

Dekret o ekumenizmie „UNITATIS REDINTEGRATIO”

WSTĘP

1. Jednym z zasadniczych zamierzeń Drugiego Watykańskiego Świętego Soboru Powszechnego jest wzmożenie wysiłków do przywrócenia jedności wśród wszystkich chrześcijan. Bo przecież Chrystus Pan założył jeden jedyny Kościół, a mimo to wiele jest chrześcijańskich Wspólnot, które wobec ludzi podają się za prawdziwe spadkobierczynie Jezusa Chrystusa. Wszyscy wyznają, że są uczniami Pana, a przecież mają rozbieżne przekonania i różnymi podążają drogami, jak gdyby sam Chrystus był rozdzielony^[1]. Ten brak jedności jawnie sprzeciwia się woli Chrystusa, jest zgorszeniem dla świata, a przy tym szkodzi najświętszej sprawie przepowiadania Ewangelii wszelkiemu stworzeniu.

Wszakże Pan świata, który mądrze i cierpliwie dotrzymuje tego, co nam grzesznikom łaskawie obiecał, ostatnimi czasy wlewa skruczę w rozdzielonych chrześcijan, obficie napełnia ich tęsknotę za zjednoczeniem. Łaska ta porusza bardzo wielu ludzi na całym świecie a także pod tchnieniem łaski Ducha Św. wśród naszych braci odłączonych powstał i z dnia na dzień zatacza coraz szersze kręgi ruch zmierzający do przywrócenia jedności wszystkich chrześcijan. W tym ruchu ku jedności, który zwie się ruchem ekumenicznym, uczestniczą ci, którzy wzywają Boga w Trójcy Jedynego, a Jezusa wyznają Panem i Zbawcą, i to nie tylko każdy z osobna, lecz także wspólnie w społecznościach, w których Ewangelię usłyszeli i o których każdy mówi, że to jego własny i Boży Kościół. Prawie wszyscy jednak, chociaż w różny sposób, tęsknią za jednym i widzialnym Kościołem Bożym, który by był naprawdę powszechny i miał posłannictwo do całego świata, aby ten świat zwrócił się do Ewangelii i w ten sposób zyskał zbawienie na chwałę Bożą.

Obecny przeto święty Sobór, rozważając to wszystko z radością, po ogłoszeniu nauki o Kościele, wiedziony tęsknotą za przywróceniem jedności między wszystkimi uczniami Chrystusa, pragnie przedłożyć wszystkim katolikom środki, drogi i sposoby, przy pomocy których mogliby sami odpowiedzieć temu wezwaniu Bożemu i łasce.

R o z d z i a ł I

KATOLICKIE ZASADY EKUMENIZMU

2. W tym okazała się miłość Boża ku nam, że Bóg Ojciec zesłał na świat Syna swego jednorodzonego, by stawszy się człowiekiem odrodził przez odkupienie cały rodzaj ludzki i zgromadził go w jedno^[2]. Syn Boży, zanim ofiarował sam siebie na ołtarzu krzyża jako niepokalaną hostię modlił się do Ojca za wierzących mówiąc: „Aby wszyscy byli jedno, jako Ty, Ojcze we mnie, a ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, żeś Ty mnie posłał” ([J 17, 21](#)), a w Kościele swoim ustanowił przedziwny sakrament Eucharystii, który oznacza i sprawia jedność Kościoła. Uczniom swoim dał nowe przykazanie wzajemnej miłości^[3] i przyrzekł Ducha Pocieszyciela^[4], żeby został z nimi na zawsze jako Pan i Ożywiciel.

A Pan Jezus ukrzyżowany i uwielbiony wylał przyobiecanego Ducha przez którego lud Nowego Przymierza, będący Kościołem, wezwał oraz zgromadził w jedność wiary, nadziei i miłości, jak naucza Apostoł: „Jedno ciało i jeden duch, jako wezwani jesteście do jednej nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest” ([Ef 4, 4-5](#)).

Albowiem „wszyscy, którzyście zostali ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa... Wszyscy bowiem jedno jesteście w Chrystusie Jezusie” (Ga 3, 27-28). Duch Święty, który mieszka w wierzących i napełnia cały Kościół oraz nim kieruje, jest sprawcą tej dziwnej wspólnoty wiernych i tak dogłębnie wszystkich zespała w Chrystusie iż jest zasadą jedności Kościoła. On dokonuje rozdawnictwa łask i posług^[5] ubogacając Kościół Jezusa Chrystusa w przeróżne dary „ku doskonaleniu świętych w dziele posługiwania, ku budowaniu Ciała Chrystusowego” (Ef 4, 12).

Celem tedy utwierdzenia tego świętego Kościoła swego po całym świecie aż do skończenia wieków powierzył Kolegium Dwunastu władzę nauczania, rządzenia i uświęcania^[6]. Spośród nich wybrał Piotra, na którym po wyznaniu wiary postanowił zbudować Kościół swój, jemu przyobiecał klucze Królestwa niebieskiego^[7], a po oświadczeniu miłości ku sobie zlecił mu umacnianie wszystkich owiec w wierze^[8] i pasienie ich w doskonałej jedności^[9], z tym że sam Jezus Chrystus pozostaje na zawsze kamieniem węgielnym^[10] i pasterzem dusz naszych^[11].

Jezus Chrystus chce, by za sprawą Ducha Św. lud jego pomnażał się przez to, że apostołowie oraz ich następcy, czyli biskupi z następcą Piotra na czele, wiernie głosząc Ewangelię, i przez udzielanie sakramentów oraz pełne miłości rządy. Sam też sprawia, że społeczność jego jednoczy się coraz doskonalej w wyznawaniu jednej wiary, we wspólnym spełnianiu kultu Bożego oraz w braterskiej zgodzie rodziny Bożej.

Tak to Kościół, jedyna trzoda Boża, jako znak podniesiony między narodami^[12], podając Ewangelię pokoju całemu rodzajowi ludzkiemu^[13], pielgrzymuje w nadziei aż do wyznaczonego w górnej ojczyźnie kresu^[14].

Na tym polega święta tajemnica jedności Kościoła w Chrystusie i przez Chrystusa, gdzie Duch Święty jest sprawcą różnorodnych darów. Największym wzorem i zasadą tej tajemnicy jest jedność jednego Boga Ojca i Syna w Duchu Św. w Troistości Osób.

3. W tym jednym i jedynym Kościele Bożym już od samego początku powstały pewne rozłamy^[15], które Apostoł surowo karci jako godne potępienia^[16]. W następnych zaś wiekach zrodziły się jeszcze większe spory, a niemałe Społeczności odłączyły się od pełnej wspólnoty (*communio*) z Kościołem katolickim, często nie bez winy ludzi z jednej i drugiej strony. Tych zaś, którzy obecnie rodzą się w takich Społecznościach i przepajają się wiarą w Chrystusa, nie można obwiniać o grzech odłączenia. A Kościół katolicki otacza ich braterskim szacunkiem i miłością. Ci przecież, co wierzą w Chrystusa i otrzymali ważne chrzest, pozostają w jakiejś, choć niedoskonałej wspólnocie (*communio*) ze społecznością Kościoła katolickiego. Faktem jest, że z powodu rozbieżności utrzymujących się w różnej formie między nimi a Kościołem katolickim, czy to w sprawach doktryny, a niekiedy też zasad karności, czy odnośnie do struktury Kościoła, pełna łączność (*communio*) kościelna napotyka niemało przeszkód, częstokroć bardzo poważnych, które przełamać usiłuje ruch ekumeniczny. Pomimo to usprawiedliwieni z wiary przez chrzest należą do Ciała Chrystusa^[17], dlatego też zdobi ich należne im imię chrześcijańskie, a synowie Kościoła katolickiego słusznie ich uważają za braci w Panu^[18].

Ponadto wśród elementów czy dóbr, dzięki którym razem wziętym sam Kościół się buduje i ożywia, niektóre i to liczne i znamienite mogą istnieć poza widocznym obrębem Kościoła katolickiego, spisane słowo Boże, życie w łasce, wiara, nadzieja, miłość oraz inne wewnętrzne dary Ducha Św. oraz widzialne elementy: wszystko to, co pochodzi od Chrystusa i do Niego prowadzi, należy słusznie do jedynego Kościoła Chrystusowego.

Nasi bracia odłączeni sprawują wiele chrześcijańskich obrzędów, które – zależnie od różnych warunków każdego Kościoła lub Wspólnoty – niewątpliwie mogą w rozmaity sposób wzbudzić rzeczywiste życie łaski i którym trzeba przyznać zdolność otwierania wstępu do społeczności zbawienia.

Same te Kościoły^[19] i odłączone Wspólnoty, choć w naszym przekonaniu podlegają brakom, wcale nie są pozbawione znaczenia i wagi w tajemnicy zbawienia. Duch Chrystusa nie wzbrania się przecież posługiwać nimi jako środkami zbawienia, których moc pochodzi z samej pełni łaski i prawdy, powierzonej Kościołowi katolickiemu.

Mimo to odłączeni od nas bracia, pojedynczo lub w swoich Kościołach czy Wspólnotach, nie cieszą się tą jednością, jakiej Jezus Chrystus chciał użyć hojnie tym wszystkim, których odrodził i jako jedno ciało obdarzył nowym życiem, a którą oznajmia Pismo Święte i czcigodna Tradycja Kościoła. Pełnię bowiem zbawczych środków osiągnąć można jedynie w katolickim Kościele Chrystusowym, który stanowi powszechną pomoc do zbawienia. Wierzmy mianowicie, że jednemu Kolegium apostoelskiemu, któremu przewodzi Piotr, powierzył Pan wszystkie dobra Nowego Przymierza celem utworzenia jednego Ciała Chrystusowego na ziemi, z którym powinni zjednoczyć się całkowicie wszyscy, już w jakiś sposób przynależący do Ludu Bożego. Lud ten wprawdzie podczas swojej ziemskiej wędrówki nie przestaje podlegać grzechowi w członkach swoich, ale mimo to wzrasta w Chrystusie, a Bóg wie o łaskawie wedle swoich tajemnych planów aż do radosnego zdobycia całej pełni wiecznej chwały w niebieskim Jeruzalem.

4. Ponieważ dziś w bardzo wielu stronach świata pod tchnieniem łaski Ducha Św. czyni się tyle wysiłków przez modlitwę, słowo i działalność, by przybliżyć się do tej pełni jedności, jakiej chce Jezus Chrystus, obecny Sobór święty zachęca wszystkich wiernych Kościoła katolickiego, by rozeznając znaki czasu pilnie uczestniczyli w dziele ekumenicznym.

Przez „Ruch ekumeniczny” rozumie się działalność oraz przedsięwzięcia zmierzające do jedności chrześcijan, zależnie od różnych potrzeb Kościoła i warunków chwili, jak np.: najpierw wszelkie wysiłki celem usunięcia słów, opinii i czynów, które by w świetle sprawiedliwości i prawdy nie odpowiadały rzeczywistemu stanowi braci odłączonych, a stąd utrudniały wzajemne stosunki z nimi, następnie „dialog” podjęty między odpowiednio wykształconymi rzeczoznawcami na zebraniach chrześcijan z różnych Kościołów czy Wspólnot, zorganizowanych w duchu religijnym, w czasie którego to dialogu każdy wyjaśnia głębiej naukę swej Wspólnoty i podaje przejrzyście jej znamienne rysy. Przez taki bowiem dialog uzyskują wszyscy bliższe prawdy poznanie doktryny oraz życia jednej i drugiej Wspólnoty i bardziej bezstronną ocenę, wtedy też te Wspólnoty osiągają pełniejszą współpracę we wszystkich zadaniach, które dla wspólnego dobra stawia przed nimi sumienie chrześcijańskie, i gromadzą się, gdzie tylko się godzi, na jednomyślną modlitwę. Wszyscy wreszcie obliczają się ze swej wierności wobec woli Chrystusa co do Kościoła i jak należy biorą się rzetelnie do dzieła odnowy i reformy.

Gdy wierni Kościoła katolickiego czynią to wszystko rozsądnie i wytrwale pod okiem swych pasterzy, wnoszą swój wkład dla dobra sprawiedliwości i prawdy, zgodnej współpracy, ducha braterstwa i zjednoczenia, żeby tą drogą powoli, po przełamaniu przeszkód utrudniających doskonałą więź (*communio*) kościelną, wszyscy chrześcijanie skupili się w jednym sprawowaniu Eucharystii w jedność jednego i jedynego Kościoła, której Chrystus od początku użył swemu Kościołowi, wierzymy że ta jedność trwa

nieutralnie w Kościele katolickim i ufamy, że z dniem każdym wzrasta aż do skończenia wieków.

Jest rzeczą oczywistą, że sprawa przygotowania i pojednania tych jednostek, które pragną pełnej więzi (*communio*) katolickiej, różni się istotnie od ekumenicznych przedsięwzięć, nie ma tu jednak żadnej sprzeczności, ponieważ jedno i drugie zależy od przedziwnych zrządzeń Bożych.

Wierni Kościoła katolickiego powinni bez wątpienia w pracy ekumenicznej troszczyć się o odłączonych braci, modląc się za nich, używając im wiadomości o sprawach Kościoła i pierwsi powinni wychodzić im naprzeciw. Przede wszystkim zaś winni sami bacznie i szczerze wziąć pod uwagę to, co trzeba w samej Rodzinie katolickiej odnowić i przeprowadzić, by jej życie wierniej i wyraźniej dawało świadectwo o tym, czego Chrystus nauczał i co ustanowił, a Apostołowie nam przekazali.

Mimo że Kościół katolicki ubogacony został wszelką prawdą objawioną przez Boga i wszelkimi środkami łaski, to jednak jego członkowie nie żyją pełnią gorliwości w oparciu o nie, jakby to należało, tak że oblicze Kościoła za mało świeci braciom od nas odłączonym i całemu światu, a wzrost królestwa Bożego ulega opóźnieniu. Wobec tego wszyscy katolicy powinni dążyć do chrześcijańskiej doskonałości^[20], a każdy – zależnie od swego stanu – ma dokładać starań, by Kościół nosząc w swym ciele Jezusowe uniżenie i umartwienie^[21] oczyszczał się z dnia na dzień i odnawiał, aż stanie się dla Chrystusa pełen chwały, bez skazy i bez zmarszczki^[22].

Strzegąc jedności w rzeczach koniecznych niech wszyscy zachowają w Kościele należną wolność, stosownie do zleconych sobie zadań, zarówno w różnych formach życia duchowego i karności, jak też w różnaitości obrzędów liturgicznych, owszem nawet w teologicznym opracowaniu objawionej prawdy: we wszystkim zaś niech pielęgnują miłość. W ten sposób działając sami będą z każdym dniem coraz pełniej objawiać w całym tego słowa znaczeniu katolickość, a zarazem i apostołskość Kościoła.

Z drugiej strony muszą katolicy z radością uznać i ocenić dobra naprawdę chrześcijańskie płynące ze wspólnej ojcowizny, które się znajdują u braci od nas odłączonych. Słuszną i zbawienną jest rzeczą uznać Chrystusowe bogactwa i cnotliwe postępowanie w życiu drugich, którzy dają świadectwo Chrystusowi, czasem aż do przelania krwi. Bóg bowiem w swych dziełach jest zawsze podziwu godny i należy Go w nich podziwiać.

Nie można też przeoczyć faktu, że cokolwiek sprawia łaska Ducha Św. w odłączonych braciach, może również nam posłużyć ku zbudowaniu. Wszystko, co szczerze chrześcijańskie, nigdy nie stoi w sprzeczności z prawdziwymi dobrami wiary, owszem, zawsze może posłużyć ku doskonalszemu wnikięciu w samą tajemnicę Chrystusa i Kościoła.

Rozbicie między chrześcijanami jest jednak dla Kościoła zaporą na drodze do urzeczywistnienia właściwej mu pełni katolickości w tych dzieciach, które przez chrzest wprowadzie do niego przynależą, ale odłączyły się od pełnej wspólnoty (*communio*) z nim. Owszem, nawet samemu Kościołowi utrudnia to w konkretnym życiu uwypuklenie pełni katolickości pod każdym względem.

Obecny święty Sobór z radością dostrzega, że nieustannie wzrasta udział wiernych Kościoła katolickiego w ruchu ekumenicznym, i zaleca biskupom na całym świecie, by go odpowiednio popierali i roztropnie nim kierowali.

R o z d z i a ł I I

WPROWADZENIE EKUMENIZMU W ŻYCIE

5.O odnowienie jedności troszczyć się ma cały Kościół, zarówno wierni jak i ich pasterze, każdy wedle własnych sił, czy to w codziennym życiu chrześcijańskim, czy też w badaniach teologicznych i historycznych. To staranie ujawnia już poniekąd istniejącą między chrześcijanami braterską łączność i prowadzi wedle Bożej łaskawości do pełnej i doskonałej jedności.

6.Powód ruchów w stronę jedności tkwi niewątpliwie w tym, że każda odnowa Kościoła^[23] z istoty swej polega na wzroście wierności jego powołaniu. Do pielgrzymującego Kościoła kieruje Chrystus wołanie o nieustanną reformę, której Kościół, rozpatrywany jako ziemską i ludzką instytucją, wciąż potrzebuje. Czyli że trzeba w porę odnowić w rzetelny i właściwy sposób to, co nie dość pilnie w danych okolicznościach i czasie było przestrzegane w dziedzinie zasad obyczajowych, kościelnego ustawodawstwa, czy sposobu wyrażania doktryny, który należy stanowczo odróżnić od samego depozytu wiary.

Ta właśnie odnowa ma wybitnie ekumeniczne znaczenie. Różnorodne zaś przejawy życia kościelnego, poprzez które urzeczywistnia się już ta odnowa – jak np. ruch biblijny i liturgiczny, głoszenie słowa Bożego, nauczanie katechizmu, apostołstwo świeckich, nowe formy życia zakonnego, duchowość małżeństwa, naukę i działalność społeczną Kościoła – należy uznać za rękojmię i swego rodzaju zapowiedź, wróżącą ekumenizmowi dalszy szczęśliwy rozwój.

7.Nie ma prawdziwego ekumenizmu bez wewnętrznej przemiany. Bo z nowości ducha^[24] przecież, z zaparcia się samego siebie i z nieskrępowanego wylania miłości rodzą się i dojrzewają pragnienia jedności. Musimy więc wypraszać u Ducha Świętego łaskę prawdziwego umartwienia, pokory i łagodności w posłudze, ducha braterskiej wspałości w stosunku do drugich. „Proszę was tedy – powiada Apostoł narodów – ja, więzien w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, do którego wezwani jesteście, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność ducha, złączeni węzłem pokoju” ([Ef 4, 1-3](#)). Ta zachęta dotyczy głównie tych, którzy otrzymali święcenia kapłańskie w tym celu, by dalej podtrzymywać posłannictwo Chrystusa, który do nas „nie przyszedł, by mu służono, lecz żeby służyć” ([Mt 20, 28](#)).

Również i do wykroczeń przeciw jedności odnosi się świadectwo św. Jana: „Jeśliśmy powiedzieli, żeśmy nie zgrzeszyli, kłamcą Go czynimy i nie masz w nas słowa Jego” ([1 J 1, 10](#)). Z pokorną więc prośbą zwracamy się do Boga i do odłączonych braci o wybaczenie, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.

Niech pamiętają wszyscy wyznawcy Chrystusa, że tym lepiej posuwają naprzód sprawę jedności chrześcijan, a nawet ją realizują, im bardziej nieskazitelne usiłują wieść życie w duchu Ewangelii. Im mocniejszą więzią będą zespoleni z Ojcem, Słowem i Duchem, tym głębiej i łatwiej potrafią pomnażać wzajemne braterstwo.

8.To nawrócenie serca i świętość życia łącznie z publicznymi i prywatnymi modlitwami o jedność chrześcijan należy uznać za dusze całego ruchu ekumenicznego, a słusznie można je zwać ekumenizmem duchowym.

Katolicy mają bowiem zwyczaj często się schodzić na tę modlitwę o jedność Kościoła, którą sam Zbawiciel w przeddzień swej śmierci gorąco wznosił do swego Ojca: „Aby wszyscy byli jedno” ([J 17, 21](#)).

W pewnych specjalnych okolicznościach, takich jak zapowiedziane modły „o jedność”, oraz na zebraniach ekumenicznych, dopuszczalne jest, a nawet pożądane zespolenie katolików z braćmi odłączonymi w modlitwie. Taka wspólna prośba jest zapewne nader skutecznym środkiem uproszenia łaski jedności i właściwym podkreśleniem więzów, które dotąd łączą katolików z braćmi odłączonymi: „Gdzie bowiem dwaj albo trzej są zgromadzeni w imię moje, tam ja jestem pośród nich” ([Mt 18, 20](#)).

Nie można wszakże uznać współdziałania w świętych czynnościach (*communicatio in sacris*) za środek, który bez zastrzeżeń należałoby stosować dla przywrócenia jedności chrześcijan. Współdziałanie ten szczególnie zawisł od dwóch zasad: od konieczności zaznaczania jedności Kościoła i od uczestnictwa w środkach łaski. Względem na zaznaczenie jedności Kościoła najczęściej wzbrania współdziałanie. Łaska o którą należy zabiegać, niekiedy czyni go wskazanym. O konkretnym sposobie postępowania, z uwzględnieniem wszelkich okoliczności czasu, miejsca i osób, niech roztropnie zdecyduje miejscowy biskup, chyba że co innego zarządzi Konferencja Episkopatu w oparciu o własne wytyczne, bądź też Stolica Święta.

9.Należy się zapoznać z duchem braci odłączonych. Nieodzowne jest do tego studium, które trzeba podejmować zgodnie z prawdą i życzliwie. Katolicy należycie przygotowani muszą zdobyć lepszą znajomość doktryny i historii, życia duchowego i kultowego, psychologii religijnej oraz kultury właściwej braciom. Do osiągnięcia tego wielce są pomocne zebrania, z udziałem obu stron, dla omówienia głównie kwestii teologicznych, gdzie by każdy występował jako równy wśród równych, byle tylko ich uczestnicy, pozostający pod nadzorem biskupów byli naprawdę rzeczoznawcami. Przez taki dialog ujawni się wyraźniej rzeczywisty stan Kościoła katolickiego. Na tej drodze da się lepiej poznać poglądy braci odłączonych i w odpowiedniejszy sposób wyłożyć im naszą wiarę.

10.Naukę świętej teologii oraz innych dziedzin, zwłaszcza historycznych, należy podawać również i w aspekcie ekumenicznym, by coraz dokładniej odpowiadała faktycznemu stanowi rzeczy.

Bardzo jest bowiem ważne, by przyszli duszpasterze i kapłani opanowali teologię w ten sposób ściśle opracowaną, a nie polemicznie, przede wszystkim gdy chodzi o sprawy dotyczące stosunku braci odłączonych do Kościoła katolickiego.

Bo przecież od urobienia kapłanów zależy jak najbardziej niezbędne wychowanie i urobienie duchowe wiernych oraz zakonników.

Również katolicy, oddający się pracy misyjnej na tych samych terytoriach co inni chrześcijanie, dziś szczególnie muszą się zapoznać z zagadnieniami i osiągnięciami, które w ich pracy apostołskiej wypływają z ekumenizmu.

11.Sposób formułowania wiary katolickiej żadną miarą nie powinien stać się przeszkodą w dialogu z braćmi. Całą i nieskazitelną doktrynę trzeba przedstawić jasno.

Nic nie jest tak obce ekumenizmowi jak fałszywy irenizm, który przynosi szkodę czystości nauki katolickiej i przyciemnia jej właściwy i pewny sens.

Równocześnie trzeba dogłębniej i prościej wyjaśniać wiarę katolicką, w taki sposób i w takim stylu, by i bracia odłączeni mogli ją należycie zrozumieć.

Nadto w dialogu ekumenicznym teologowie katoliccy, którzy razem z braćmi odłączonymi poświęcają się studiom nad Bożymi tajemnicami, a trzymają się ściśle nauki Kościoła, powinni kierować się umiłowaniem prawdy oraz odznaczać się nastawieniem pełnym miłości i pokory. Przy zestawianiu doktryn niech pamiętają o istnieniu porządku czy „hierarchii” prawd w nauce katolickiej, ponieważ różne jest ich powiązanie z zasadniczymi podstawami wiary chrześcijańskiej. W ten sposób utoruje się drogę, która dzięki temu bratniemu współzawodnictwu pobudzi wszystkich do głębszego poznania i jaśniejszego ukazania niedościgłych bogactw Chrystusowych^[25].

12.W obliczu wszystkich narodów niech wszyscy chrześcijanie wyznają wiarę w Jednego i Troistego Boga, we Wcielonego Syna Bożego, naszego Pana i Zbawiciela, a wspólnym wysiłkiem we wzajemnym szacunku niech dają świadectwo naszej nadziei, który nie zawodzi. Ponieważ w dzisiejszych czasach na szeroką skalę organizuje się współpracę w dziedzinie społecznej, wszyscy ludzie powołani są do wspólnego wysiłku, szczególnie zaś ci, którzy wierzą w Boga, przede wszystkim zaś wszyscy chrześcijanie jako naznaczeni imieniem Chrystusa. Współpraca wszystkich chrześcijan w żywy sposób wyraża to zespolenie, które ich wzajem łączy, i w pełniejszym świetle stawia oblicze Chrystusa Sługi. Współpraca ta zapoczątkowana już wśród pokażnej liczby narodów, musi się coraz bardziej udoskonalać w tych zwłaszcza krajach, które znajdują się na drodze rozwoju społecznego i technicznego, a przez docenianie godności osoby ludzkiej, popieranie dobra pokoju, stosowanie Ewangelii do życia społecznego, rozwój wiedzy i sztuki w duchu chrześcijańskim czy też stosowanie wszelkich środków zaradczych przeciw niedostatkom naszego wieku, takim jak głód i klęski, analfabetyzm i nędza, brak mieszkań i nierówny podział dóbr. Dzięki tej współpracy wszyscy wierzący w Chrystusa łatwo mogą się nauczyć, jak można się nawzajem lepiej się poznać i wyżej cenić oraz utorować drogę do jedności chrześcijan.

R o z d z i a ł I I I

KOŚCIOŁY I WSPÓLNOTY KOŚCIELNE ODŁĄCZONE OD RZYMSKIEJ STOLICY APOSTOLSKIEJ

13.Oczy swoje zwracamy na dwie zasadnicze kategorie rozłamów, godzących w całość nieszytej szaty Chrystusowej.

Pierwsze rozłamy miały miejsce na Wschodzie: czy to na tle zaprzeczenia orzeczeniom dogmatycznym Soborów Efeskiego i Chalcedońskiego, czy też w późniejszym okresie na skutek rozerwania wspólnoty (*communio*) między wschodnimi patriarchatami a Stolicą Rzymską.

Inne rozłamy miały miejsce ponad czterysta lat później na Zachodzie w następstwie zdarzeń określanych powszechnie nazwą reformacji. Wskutek tego liczne wspólnoty narodowe czy wyznaniowe odłączyły się od Stolicy Rzymskiej. Wśród tych, w których nieprzerwanie trwają w pewnej mierze tradycje i formy ustrojowe katolickie, szczególne miejsce zajmuje Wspólnota anglikańska.

Te różne rozłamy bardzo się między sobą różnią nie tyle ze względu na powstanie, miejsce i czas, ile przede wszystkim w istotnych i doniosłych zagadnieniach, dotyczących wiary i struktury Kościoła.

Wobec tego ten święty Sobór nie lekceważąc odmiennego położenia różnych Wspólnot chrześcijańskich i nie przeocząc ocalałych wbrew rozdziałowi powiązań między nimi, postanowił przedłożyć następujące uwagi, mające na celu rozważne prowadzenie działalności ekumenicznej.

I. Uwagi dotyczące szczególnie Kościołów Wschodnich

14. Kościoły Wschodu i Zachodu przez szereg wieków kroczyły swą własną drogą, złączone jednak wspólnotą wiary i życia sakramentalnego, a jeśli wyłaniały się nieporozumienia między nimi co do wiary czy karności kościelnej (*disciplina*), miarkowała je Stolica Rzymska za obopólną zgodą. Święty Sobór z radością obok innych doniosłych spraw przypomina fakt, że na Wschodzie istnieje w żywotnym stanie wiele partykularnych, czyli lokalnych Kościołów, wśród których czołowe miejsce zajmują Kościoły patriarchalne, a pewna ilość szczyli się pochodzeniem od samych Apostołów. Toteż u wschodnich chrześcijan wybijała się na czoło i wciąż wybija usilna troska o zachowanie tych ścisłych związków bratnich we wspólnocie wiary i miłości, które powinny ujawniać swą żywotność w stosunkach między Kościołami lokalnymi jak między siostrami.

Podobnie nie można pominąć faktu, że Kościoły Wschodnie od samego powstania posiadają skarb, z którego wiele zapożyczył Kościół Zachodni w zakresie liturgii, duchowej tradycji i porządku prawnego. Nie należy też nie doceniać tej prawdy, że podstawowe dogmaty chrześcijańskiej wiary o Trójcy Świętej i o Słowie Bożym, które przyjęło ciało z Maryi Dziewicy, określono na Soborach powszechnych, które odbyły się na Wschodzie. Kościoły te wiele przecierpiały i wciąż cierpią dla zachowania tej wiary.

Przekazaną tedy przeze Apostołów spuściznę przyjmowano w różnej postaci i w różny sposób, a potem od zarania Kościoła tu czy tam różnie ją wyjaśniano, zależnie od różnicy mentalności i warunków życia. To wszystko, nie mówiąc już o przyczynach zewnętrznych, dało powód do rozłamów, spowodowanych też brakiem wzajemnego zrozumienia i miłości.

Wobec tego święty Sobór zachęca wszystkich, zwłaszcza tych, którzy pieczołowicie zabiegają o przywrócenie pełnego zjednoczenia Kościołów Wschodnich z Kościołem katolickim, by należycie wzięli pod uwagę te specjalne warunki powstania i rozwoju Kościołów Wschodnich oraz charakter stosunków istniejących między nimi a Stolicą Rzymską przed podziałem, a również by urobili sobie słuszny osąd tego wszystkiego. Dokładne zastosowanie się do tego przyczyni się niezmiernie do zamierzonego dialogu.

15. Powszechnie również wiadomo, z jakim przywiązaniem chrześcijanie wschodni sprawują liturgiczne obrzędy, przede wszystkim obrzęd eucharystyczny, źródło życia Kościoła i zadatek przyszłej chwały: przez niego wierni złączeni z biskupem, mający dostęp do Boga Ojca przez Syna, Słowo Wcielone, umęczone i uwielbione, oraz w szczodropliwości Ducha Świętego dostępują zjednoczenia z Przenajświętszą Trójcą, stawszy się „uczestnikami Bożej natury” (2 P 1, 4). Dlatego przez sprawowanie Eucharystii Pańskiej w tych poszczególnych Kościołach buduje się i rozrasta Kościół Boży^[26], a przez koncelebrację przejawia się ich wspólnota (*communio*).

W tym liturgicznym kulcie chrześcijanie wschodni wystawiają przepięknymi hymnami Maryję zawsze Dziewicę, którą Sobór powszechny w Efezie uroczyście ogłosił Najświętszą Boga Rodzicielką, by rzeczywiście i właściwie uznano, że według Pisma Świętego Chrystus jest Synem bożym i Synem Człowieczym, czczą nadto wielu świętych, w tym Ojców Kościoła powszechnego.

Skoro więc Kościoły te mimo odłączenia posiadają prawdziwe sakramenty, szczególnie zaś, na mocy sukcesji apostoelskiej, kapłaństwo i Eucharystię, dzięki którym są dotąd z nami związane najściślejszym węzłem, pewien współudział w czynnościach świętych (*communicatio in sacris*), w odpowiednich okolicznościach i za zgodą kościelnej władzy, jest nie tylko możliwy, ale i wskazany.

Na Wschodzie znajdują się także bogate tradycje życia wewnętrznego, które w szczególny sposób wyraża zjawisko życia mniszego. Tam przecież już od chlubnych czasów Ojców świętych kwitła duchowość monastyczna, która przeniknęła potem na tereny zachodnie, z niej to jako ze swego źródła wzięła początek łacińska koncepcja życia zakonnego, w niej niejednokrotnie później znajdowała nowe siły. Toteż jest bardzo wskazane, by katolicy dużo częściej sięgali po te duchowe bogactwa Ojców wschodnich, które wznoszą człowieka całkowicie ku kontemplacji rzeczy Bożych.

Niech sobie wszyscy uświadomią, że dla wiernego strzeżenia pełni tradycji chrześcijańskiej i dla pojednania chrześcijan wschodnich z zachodnimi niesłuchanej wagi jest zapoznanie się, uszanowanie, poparcie i podtrzymanie przebogatej spuścizny liturgicznej i ascetycznej Wschodu.

16. Ponadto Kościoły Wschodu już od samego początku kierowały się własnymi normami, ustalonymi przez Ojców Świętych i sobory, także powszechne. Jeżeli więc pewna różnorodność w obyczajach i zwyczajach wcale nie stoi na przeszkodzie jedności Kościoła, ale przydaje mu blasku i wiele wnosi do spełnienia jego posłannictwa, jak już wyżej wspomniano, Sobór święty dla uniknięcia wszelkich wątpliwości oznajmia, że Kościoły wschodu pomne na nieodzowną jedność całego Kościoła mają możliwość kierowania się własnymi normami (*disciplina*), jako bardziej zgodnymi z charakterem swoich wiernych i bardziej przydatnymi dla dobra ich dusz. całkowite przestrzeganie tej tradycyjnej zasady, której nie zawsze się trzymano, należy do tego, co jest bezwzględnie wymagane jako wstępny warunek przywrócenia jedności.

17. Co powiedziano wyżej o uprawnionej różnorodności, wypada również stwierdzić o odmiennym teologicznym formułowaniu prawd wiary, ponieważ na Wschodzie i na Zachodzie do badań nad prawdą objawioną stosowano odmienne metody i podejścia w celu poznania i wyznawania prawd Bożych. Stąd nic dziwnego, że niektóre aspekty objawionych tajemnic czasem znajdują stosowniejsze ujęcie i lepsze naświetlenie u jednych niż u drugich, tak że trzeba powiedzieć, iż te odmienne sformułowania teologiczne nierzadko raczej się wzajem uzupełniają, niż przeciwstawiają. Gdy chodzi o autentyczne tradycje teologiczne chrześcijan wschodnich, to trzeba przyznać, że są one znakomicie zakorzenione w Piśmie św., że wspiera je i uwydatnia liturgia, a zasila żywa tradycja apostoelska oraz pisma Ojców wschodnich i autorów ascetycznych, że zamierzają one do właściwego unormowania życia, a nawet do pełnej kontemplacji prawdy chrześcijańskiej.

Obecny Sobór święty, składając Bogu dzięki za to, że wielu wschodnich synów Kościoła katolickiego, strzegących tej ojcowizny i pragnących żyć nią wierniej i pełniej, utrzymuje już w pełni łączność z braćmi sprzyjającymi tradycji zachodniej, oświadcza, iż

ta cała spuścizna duchowa i liturgiczna, obyczajowa i teologiczna przynależy w swych różnorodnych tradycjach do pełnej katolickości i apostołskości Kościoła.

18.Po starannym rozpatrzeniu tego wszystkiego obecny święty Sobór wznawia oświadczenia poprzednich świętych Soborów oraz papieży, mianowicie, że do wskrzeszenia i zachowania spójni i jedności nie trzeba „nakładać żadnego ciężaru nad to, co jest konieczne” (Dz 15, 28). Wyraża również usilne pragnienie, by odtąd wszystkie wysiłki zmierzały krok za krokiem do jej osiągnięcia przez różne instytucje i formy życia kościelnego, głównie przez modlitwę i bratni dialog na temat doktryny i palących zadań urzędu pasterskiego w naszych czasach. Podobnie zaleca pasterzom i wiernym Kościoła katolickiego ściśle kontakty z tymi, którzy żyją już nie na Wschodzie, ale z dala od ojczyzny, by wzrastała braterska współpraca z nimi w duchu miłości, a z wykluczeniem wszelkiego ducha sporów i rywalizacji. Jeśli się poprze to dzieło całą duszą, święty Sobór ufa, że po usunięciu dzielącej Zachodni i Wschodni Kościół przegrody nastanie w końcu jedno mieszkanie, osadzone mocno na węgielnym kamieniu, Jezusie Chrystusie, który z dwojga uczyni jedno^[27].

II. Kościoły i Wspólnoty kościelne odłączone na Zachodzie

19.Kościoły i Wspólnoty kościelne, które odłączyły się od Rzymskiej Stolicy Apostolskiej w czasie najcięższego bodaj na Zachodzie przełomu, zapoczątkowanego u schyłku średniowiecza czy też w późniejszych czasach, łączy z Kościołem katolickim szczególnie związek i powinowactwo, ponieważ lud chrześcijański przez wiele minionych wieków żył we wspólnym Kościele.

Ponieważ jednak te Kościoły i wspólnoty kościelne różnią się znacznie nie tylko od nas, ale i między sobą odmiennym pochodzeniem, doktryną i życiem duchowym, byłoby nader trudno dać ich bezstronny opis, czego tutaj nie zamierzamy podejmować.

Mimo że jeszcze nie wszędzie umocnił się ruch ekumeniczny i pragnienie pokoju z Kościołem katolickim, ufamy przecież, że stopniowo wzrastać będzie u wszystkich zmysł ekumeniczny i wzajemny szacunek.

Trzeba jednak przyznać że między tymi Kościołami i Wspólnotami a Kościołem katolickim istnieją rozbieżności wielkiej wagi, nie tylko na podłożu historycznym, socjologicznym, psychologicznym i kulturowym, lecz głównie w interpretacji prawdy objawionej. By jednak bez względu na te różnice można było łatwiej podjąć dialog ekumeniczny, chcemy w dalszym ciągu podkreślić pewne punkty, które mogą i powinny stanowić oparcie i podniecie do tego dialogu.

20.Myśl nasza kieruje się przede wszystkim ku tym chrześcijanom, którzy jawnie wyznają Jezusa Chrystusa jako Boga i Pana, oraz jedyne Pośrednika między Bogiem a ludźmi na chwałę jedyne Boga, Ojca i syna i Ducha Świętego. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że istnieją poważne odchylenia od nauki Kościoła katolickiego, nawet o Chrystusie – wcielonym Słowie Bożym i o dziele odkupienia, a stąd o tajemnicy i funkcji Kościoła oraz o roli Maryi w dziele zbawienia. Cieszymy się jednak, widząc odłączonych braci, skupiających się wokół Chrystusa jako źródła i ośrodka wspólnoty kościelnej. Pożądając zjednoczenia z Chrystusem czują się zniewoleni do coraz usilniejszego poszukiwania jedności, a nadto do dawania świadectwa swej wierze wobec wszystkich narodów.

21. Rozmiłowanie w Piśmie świętym oraz cześć czy prawie kult dla niego skłania braci naszych do ciągłego i wnikliwego studiowania tych świętych kart: Ewangelia bowiem „jest mocą Bożą ku zbawieniu każdego wierzącego, najpierw Żyda, a potem Greka” ([Rz 1, 16](#)).

Przyzywając Ducha Świętego doszukują się w Piśmie Świętym Boga jako przemawiającego do nich w Chrystusie, zapowiedzianym przez Proroków, wcielonym dla nas Słowem Bożym. Kontemplują w Piśmie świętym życie Chrystusa i to, czego boski Mistrz nauczał i dokonał dla zbawienia ludzi, zwłaszcza tajemnice Jego śmierci i zmartwychwstania.

Lecz choć odłączeni od nas chrześcijanie przyznają świętym Księgom boską powagę, to jednak mają odmienne od nas zapatrywania – różni oczywiście różne – na stosunek Kościoła do Pisma Świętego, w którym wedle wiary katolickiej urząd nauczycielski Kościoła zajmuje specjalne miejsce w wyjaśnianiu i głoszeniu pisanego słowa Bożego.

Niemniej Pismo Święte jest dla owego dialogu znakomitym narzędziem w potężnym ręku Bożym dla osiągnięcia tej jedności, którą Zbawca wskazuje wszystkim ludziom.

22. Poprzez sakrament chrztu, ilekroć się go udziela należycie, stosownie do Pańskiego ustanowienia, i przyjmuje w odpowiednim usposobieniu duszy, człowiek zostaje prawdziwie wcielony w Chrystusa ukrzyżowanego i uwielbionego i odradza się ku uczestnictwu w życiu Bożym wedle owych słów Apostoła: „We chrzcie zostaliście razem z nami pogrzebani, w nim też powstałiście przez wiarę w potęgę Boga, który go wskrzesił” ([Kol 2, 12](#))^[28].

Wobec tego chrzest stanowi sakramentalny węzeł jedności trwający między wszystkimi przezeń odrodzonymi. Wszelako chrzest sam przez się jest jedynie pierwszym zaczątkiem, jako że całkowicie zmierza do osiągnięcia pełni życia w Chrystusie. Zatem chrzest ma prowadzić do pełnego wyznawania wiary, do całkowitego wcielenia w zgodną z wolą Chrystusa instytucję zbawienia, wreszcie do pełnego wszczęcia w eucharystyczną wspólnotę.

Pomimo że odłączonym od nas Wspólnotom kościelnym brakuje pełnej jedności z nami, wypływającej z chrztu, i choć w naszym przekonaniu nie przechowały one właściwej i całkowitej rzeczywistości eucharystycznego misterium, głównie przez brak sakramentu kapłaństwa, to jednak sprawując w Świętej Uczcie pamiątkę śmierci i zmartwychwstania Pańskiego, wyznają, że oznacza ona życie w łączności z Chrystusem i oczekują Jego chwalebного przyjścia. Wobec tego nauka o Uczcie Pańskiej, o innych sakramentach i kulcie oraz o posługach Kościoła powinna stanowić przedmiot dialogu.

23. Chrześcijański styl życia tych braci zasila się wiarą w Chrystusa, a krzepi łaską chrztu i słuchaniem słowa bożego. Przejawia się zaś w osobistej modlitwie, w rozważaniu Pisma Świętego, w życiu chrześcijańskiej rodziny w kulcie sprawowanym przez wspólnotę zbierającą się, aby chwalić Boga. Zresztą ich kult zawiera niejedną oczywistą pierwiastek wspólnej starożytnej liturgii.

Pokładanie wiary w Chrystusie wydaje owoce w postaci uwielbienia i dziękczynienia za dobrodziejstwa otrzymane od Boga, dochodzi do tego żywe poczucie sprawiedliwości i szczerą miłość ku bliźnim. Ta zaś czynna wiara stworzyła pokaźną ilość instytucji dla ulżenia nędzy duchowej i materialnej, lepszego wychowania

młodzieży, dla stworzenia bardziej ludzkich warunków życia społecznego i utrwalenia powszechnego pokoju.

Jakkolwiek więc wielu spośród chrześcijan nie zawsze w ten sam sposób pojmuje Ewangelię w dziedzinie moralnej co katolicy i nie przyjmuje tych samych rozwiązań w trudniejszych zagadnieniach dzisiejszego społeczeństwa, to mimo wszystko pragną oni tak jak i my mocno trwać przy Chrystusowym słowie jako źródle cnoty chrześcijańskiej i dać posłuch apostołskiemu nakazowi: „Wszystko, cokolwiek uczynicie w słowie albo uczynku, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa czyńcie, dziękując przez Niego Bogu Ojcu” ([Kol 3, 17](#)). Stąd ekumeniczny dialog można zacząć od moralnego zastosowania Ewangelii.

24. Tak więc po krótkim wyjaśnieniu warunków, dotyczących działalności ekumenicznej oraz zasad, jakimi ma się ona kierować, z ufnością zwracamy oczy w przyszłość. Święty Sobór obecny wzywa wiernych do powstrzymania się od wszelkiej lekkomyślności i nierozważnej gorliwości, które by mogły zaszkodzić prawdziwemu postępowi ku jedności. Ich bowiem działalność ekumeniczna nie może być inna jak tylko w pełni i szczerze katolicka, czyli wierna prawdzie, którą otrzymaliśmy po Apostołach i Ojcach, i zgodna z wiarą zawsze przez Kościół katolicki wyznawaną a zarazem zmierzającą do tej pełni, która z woli Pana ma z upływem czasu przydawać wzrostu Jego Ciała.

Ten święty Sobór wyraża naglące życzenie, by poczynania synów Kościoła katolickiego zespolone z poczynaniami braci odłączonych posuwały się naprzód bez stwarzania jakichkolwiek przeszkód na drogach Opatrzności i bez uprzedzeń co do przyszłych podniet Ducha Świętego. Ponadto stwierdza swą świadomość, że ten święty plan pojednania wszystkich chrześcijan w jedności jednego i jedyne Kościoła Chrystusowego przekracza ludzkie siły i zdolności. Toteż nadzieję swą pokłada całkowicie w modlitwie Chrystusa za Kościół, w miłości Ojca ku nam, w mocy Ducha Świętego. „A nadzieja nie zawodzi, gdyż miłość Boga rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany” ([Rz 5, 5](#)).


To wszystko, co wyrażone zostało w niniejszym Dekrecie, w całości i w szczegółach zyskało uznanie Ojców świętego Soboru. A My, na mocy udzielonej Nam przez Chrystusa władzy apostołskiej, wraz z Czcigodnymi Ojcami w Duchu Świętym to zatwierdzamy, postanawiamy i ustalamy i te postanowienia soborowe polecamy ogłosić na chwałę Bożą.



W Rzymie, u Świętego Piotra, dnia 21 listopada roku 1964. Ja, PAWEŁ, Biskup Kościoła Katolickiego

Paulus PP. VI

- [1] Por. 1 Kor 1, 13.
- [2] Por. 1 J 4, 9; Kol 1, 18-20; J 11, 52.
- [3] Por. J 13, 34.
- [4] Por. J 16, 7.
- [5] Por. 1 Kor 12, 4-11.
- [6] Por. Mt 28, 18-20, zestaw. J 20, 21-23.
- [7] Por. Mt 16, 19, zestaw. Mt 18, 18.
- [8] Por. Łk 22, 32.
- [9] Por. J 21, 15-17.
- [10] Por. Ef 2, 20.
- [11] Por. 1 P 2, 25; Sob. Wat. I, Konst. Pastor aeternus: Coll. Lac. 7, 482 a.
- [12] Por. Iz 11, 10-12.
- [13] Por. Ef 2, 17-18, zestaw. Mk 16, 15.
- [14] Por. 1 P 1, 3-9.
- [15] Por. 1 Kor 11, 18-19; Gal 1, 6-9; 1 J 2, 18-19.
- [16] Por. 1 Kor 1, 11n; 11, 22.
- [17] Por. Sob. Flor., ses. 8, Dekr. Exultate Deo: Mansi31, 1055A.
- [18] Por. św. Augustyn, In Ps.32, Enarr.II, 29: PL 36, 299.
- [19] Por. Sob. Lateran. IV, Konst. IV: Mansi22, 990; Sob. Lyoński II, *Wyznanie wiary Michała Paleologa*: Mansi24, 71E; Sob. Flor., ses. 6, Defin. Laetentur caeli: Mansi31, 1026E
- [20] Por. Jkb 1, 4; Rz 12, 1-2.
- [21] Por. 2 Kor 4, 10; Flp 2, 5-8.
- [22] Por. Ef 5, 27.
- [23] Por. Sob. Lateran. V, ses. 12, Konst. Constituti: Mansi32, 988B-C.
- [24] Por. Ef 4, 23.
- [25] Por. Ef 3, 8.
- [26] Por. św. Jan Chryzostom, In Ioannem Homelia XLVI: PC 59, 260-262.
- [27] Por. Sob. Floren., ses. 6, Defin. Laetentur caeli: Mansi31, 1026E.
- [28] Por. Rz 6, 4.

Niniejszy dokument opublikowano za: *Sobór Watykański II : konstytucje, dekrety, deklaracje. Tekst polski*, Poznań 1986, s. 203-218. Zobacz też [wersję PDF](#) .

Szczegóły

Ks. prof. dr hab. Marek Chmielewski

Kategoria: [S](#)